

WOKÓŁ PRAWA GEODEZYJNEGO

Z Jerzym Albinem, głównym geodetą kraju,
rozmawiali Katarzyna Pakuła-Kwiecińska
i Jerzy Przywara

Od kilku miesięcy śledzimy przebieg konkursu na stanowisko GGK. Jak wyglądała pierwsza część sprawdzianu?

Na początku czerwca był test wiedzy, egzaminy ze znajomości języka obcego, potem testy psychologiczne. Test wiedzy był dla mnie kompletnym nieporozumieniem. Szczegółowe pytania z zakresu katastru wodnego i informatyki świadczą o tym, że wybrano je w sposób przypadkowy albo ich autor nie miał o geodezji zielonego pojęcia. Z kolei test psychologiczny polegał na tym, że każdy z kandydatów dostał materiał opisujący sytuację jakiejś firmy i miał się wczuć w rolę doradcy prezesa. Należało przygotować prezentację nt. obecnego stanu i strategii rozwoju firmy na najbliższe lata. Wszystko rejestrowała kamera, co jeszcze podwyższało emocje. W sumie było to raczej bliższe konkursowi na szefa firmy niż na głównego geodetę kraju.

Z kolei 3 lipca komisja ma oceniać przygotowane przez nas wcześniej opracowania na temat służby geodezyjnej [rozmowa odbyła się 23 czerwca – red.], które podobno są tajne, choć wszyscy wiedzą, co kto napisał [fragmenty pracy J. Albina prezentujemy na stronach obok – red.]. 4 i 5 lipca komisja ma indywidualnie rozmawiać ze wszystkimi kandydatami.

Co dzieje się dalej z kandydaturą wskazaną przez komisję?

Komisja przedstawia ją ministrowi. Jeśli ten zgodzi się z werdyktem, to przesyła wniosek do premiera o powołanie tej osoby na stanowisko GGK i odwołanie poprzedniej. Jeśli zaś nie podzieli opinii komisji, to na tym się sprawa kończy.

Czy powołany w tym trybie GGK może być w dowolnym momencie odwołany?

Zgodnie z ustawą o konkursach i obsadzaniu stanowisk kierowniczych ka-

dencja jest 5-letnia i dokładnie określone są sytuacje, w których można taką osobę odwołać. Ale w Sejmie są ustawy o służbie cywilnej i państwowym zasobie kadrowym [Sejm przyjął obie 22 lipca b.r. – red.]. Nie ma w nich mowy o konkursach, a decyzje personalne pozostają sprawą decyzji politycznych. Dotyczy to prawie wszystkich wyższych stanowisk, poczynając od naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim aż do szefów urzędów centralnych.

Jaki minister będzie podejmował decyzję w sprawie obsady stanowiska GGK?

Konkurs ogłaszał minister Jerzy Polaczek (MTiB), teraz to jest w gestii ministra budownictwa Antoniego Jaszczaka, a wyznik konkursu może już trafić do ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Panu jest właściwie na rękę, że cały ten konkurs tak się ślimaczy?

Nie, ponieważ atmosfera niepewności, jaka towarzyszy funkcjonowaniu instytucji, której szef jest, a jakby go nie było, powoduje najgorszą możliwą sytuację. Nie sprzyja ona pracy, tylko spekulacjom i rozglądaniu się przez dużą część pracowników za inną posadą. W każdym razie zamiast być na urlopie zostanie tutaj, nie tylko ze względów konkursowych, ale przede wszystkim projektów realizowanych w urzędzie, żeby im się coś nie „zdarzyło”.

Można je jeszcze przewrócić?

Czasami wystarczy zaniechanie, bo tych, co sypią piasek w tryby nie brakuje. Jestem przerażony postawą tych, którzy w ewidentnej sprawie przez kilka miesięcy nie potrafili zająć jasnego stanowiska. W ubiegłym roku rząd RP zaakceptował realizację projektu GEOPORTAL.GOV.PL. Podjęto wtedy zobowiązania, z których wynikało, że w ramach rezerwy budżeto-



FOT. KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA

wej sfinansujemy tzw. polski udział. Mój wniosek o formalne uruchomienie tych pieniędzy z nieznanymi mi powodów przeleżał w ministerstwie 3 miesiące. Kto z MTiB odpowie za konsekwencje takiego działania? Na szczęście złożenie tego podpisu było jedną z pierwszych decyzji nowego ministra Antoniego Jaszczaka.

A od czego powinien zacząć nowy szef GUGiK?

Od pozyskania dużej liczby etatów i oczywiście doboru jak najlepszej kadry. Grono 70 osób, które teraz tu pracują, wykonuje zadania zespołu 4-5-krotnie większego. Przy samych rutynowych zadaniach i tak mieliby za dużo pracy. Jeśli do tego dołożymy wielkie projekty, to jest to praca ponad siły i na pograniczu ryzyka wpadki. Jak na razie, takich wpadek nie ma, ale mam świadomość, że to jest okupione nadzwyczajnym wysiłkiem wielu osób.

A jak te dodatkowe etaty pogodzić z ideą taniego państwa?

Tanie państwo nie polega na tym, że zamiast złotówki wydajemy 80 groszy. Czasami lepiej wydać 1,2 zł po to, by nie stracić milionów. Może ogólnie teza o zbyt licznej administracji jest słuszna, ale to powinno być szczegółowo ana-

lizowane w konkretnych przypadkach. Z jednej strony wszyscy prowadzący w ostatnich latach kontrole w GUGiK zwracali uwagę, wręcz krytykowali, że zespół do realizacji tych przedsięwzięć jest za mały. Z drugiej strony podnosi się zarzut przerostu administracji. Wniosek z tego może być tylko taki, że najlepiej nic nie robić, bo uzasadnienie na „nicnierobienie” zawsze się znajdzie. Tylko że ja akurat nie reprezentuję takiej postawy, podobnie jak ogromna część ludzi tu pracujących. Jeśli więc mój następcą będzie chciał kontynuować politykę progresywnego działania, to musi poprawić sytuację kadrową.

Druga potrzeba to zapewnienie środków finansowych adekwatnych do faktycznych potrzeb. Pół do miliarda złotych wystarczyłoby, aby doprowadzić nasze dane do zgodności ze stanem aktualnym i standardami technicznymi na poziomie europejskim. To zaledwie ułamek procenta rocznego budżetu państwa i gdyby te pieniądze w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat trafiły do geodezji, to jesteśmy w stanie wyrównać zaległości, realizując jednocześnie bieżące zadania.

Trzecia sprawa to znalezienie odpowiedzi na kluczowe pytanie, czy mamy być otwarci na Europę i świat, czy też mamy się zamykać i bronić dostępu. Za zamykaniem się przemawia fakt, że jest pewna mizéria na rynku usług geodezyjnych, a wchodzenie nowych firm będzie jeszcze sytuację pogarszać. Ale z drugiej strony, zamykanie się na świat zewnętrzny powoduje zacofanie technologiczne i zaściankowość. Domeną geodezji zawsze była otwartość na najbardziej nowoczesne technologie. Dla mnie sprawa jest oczywista, ale klaustrofobicznych zachowań ostatnio u nas nie brakuje.

I czwarta kwestia to pytanie o organizację administracji geodezyjnej. Dzisiaj jest wiele uwag i zastrzeżeń do działalności całej służby, m.in. z powodu nieczytelnych relacji oraz niejasno określonego podziału zadań i kompetencji między tzw. administracją rządową i samorządową. To jest kwestia nie tylko ustawy, ale i innych przepisów, a nawet zwyczajów. Trzeba zdecydować, czy utrzymujemy obecny model ze wszystkimi mankamentami, czy próbujemy znaleźć rozwiązanie, które usprawni tę działalność.

Podobna dyskusja odbyła się 22 czerwca w Sejmie na temat budowańców, a postulaty posłów w tej sprawie mogłyby analogicznie zostać dołożone do PgiK.

CZAS NA DECYZJE

JERZY ALBIN

[...] Wysoką ocenę na temat polskich geodetów i kartografów wyrażano wielokrotnie na arenie międzynarodowej, [...] Te wyrazy uznania, nagrody i wyróżnienia nie są w stanie przesłonić problemów, z jakimi boryka się polska służba geodezyjno-kartograficzna. Zaliczyć do nich można przede wszystkim: ● nieprecyzyjnie określone kompetencje i zadania poszczególnych organów, ● brak jednoznacznie określonej odpowiedzialności, ● niewystarczające instrumenty do sprawowania nadzoru nad wykonywanymi zadaniami, ● nieprzestrzeganie przepisów prawnych i technicznych przez uczestników różnych procesów rejestrowanych przez służbę, ● niski poziom dbałości o państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, ● nienadążanie z dostosowywaniem standardów technicznych do zmieniającej się techniki i technologii, ● braki w wykształceniu części kadry, ● niechęć znacznej części kadry do stałego uzupełniania wiedzy i umiejętności zawodowych. Najważniejszym problemem pozostaje nadal brak jasno określonego modelu, roli i miejsca funkcjonowania tej służby w strukturach nowoczesnego państwa. Symbolicznymi tego przejawami są permanentne przemieszczenia Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w centralnej administracji publicznej i towarzyszące temu zmiany podporządkowania ministrom.

[...] Zawężone pole patrzenia na rolę służby dysponującej najszerszym zasobem informacji niezbędnych dla bieżącego funkcjonowania państwa, zapewnienia jego bezpieczeństwa wewnętrznego, zdolności obronnych, działania w sytuacjach kryzysowych, a także rozwoju gospodarczego i procesów inwestycyjnych ogranicza, a wręcz uniemożliwia pełne korzystanie przez państwo z ogromnego zasobu informacyjnego będącego w posiadaniu służby geodezyjnej i kartograficznej. Świadczy to o daleko posuniętej rozrzutności decydentów, którzy, nie rozumiejąc roli, znaczenia i wartości informacji zawartych w państwowym zasobie geodezyjnym i kartograficznym, nie potrafili ich we właściwy sposób wykorzystać. Należy wyrazić nadzieję, że praktyka taka będzie zarzucona i informacje przestrzenne „obsługiwane” przez służbę staną się pełnowartościowym źródłem decyzji podejmowanych na wszystkich szczeblach administracji publicznej.

[...] Jeśli chcemy, aby Polska była zaliczona do grona państw „nowoczesnych”, to należy potraktować system informacji przestrzennej jako strategiczny zasób informacyjny państwa. Dbłość o jakość i aktualność tego zasobu należy oddać w ręce profesjonalistów i traktować ich jako służbę publiczną o najistotniejszym znaczeniu, realizującą najbardziej żywotne interesy państwa. Dotychczasowe efekty i doświadczenia potwierdzają słuszność i celowość powierzenia tego niezwykle odpowiedzialnego zadania służbie geodezyjnej i kartograficznej.

Warunkiem dobrego wypełnienia przez tę służbę jej trudnej i odpowiedzialnej misji jest zapewnienie ze strony państwa elementarnych warunków polityczno-prawnych, organizacyjnych, technicznych i finansowych. Działaniom takim towarzyszyć musi stworzenie zatrudnionym w tej służbie fachowcom poczucia stabilności i spokoju niezbędnego do tego, aby cały wysiłek intelektualny i zawodowy przeznaczali na realizację zadań.

[...] Najbardziej właściwe wydaje się usytuowanie Głównego Geodety Kraju jako centralnego organu administracji rządowej obsługiwane przez urząd funkcjonujący pod nadzorem ministra zajmującego się zagadnieniami infrastruktury państwa lub ministra odpowiedzialnego za sprawy wewnętrznego bezpieczeństwa państwa, bądź bezpośrednio podporządkowanego premierowi rządu RP. [...] Te propozycje były wielokrotnie dyskutowane i postulowane. Są popierane i oczekiwane przez dużą część środowiska zawodowego. Do rozstrzygnięcia pozostaje również charakter wykonywanych przez tę służbę zadań. W świetle obowiązujących regulacji prawnych obowiązki te są zadaniami z zakresu administracji rządowej i takimi powinny pozostać, niezależnie od tego, kto będzie je wykonywał. [...] Istotą działania służby jest prowadzenie referencyjnych rejestrów publicznych oraz gromadzenie materiałów źródłowych dla kolejnych opracowań z zakresu geodezji i kartografii. Zadaniem służby jest zapewnienie jednolitości rejestrów i zbiorów zasobu oraz zapewnienie sprawności ich udostępniania. Każde działanie wymagające orientacji w państwowym systemie odniesień przestrzennych lub danych z rejestru publicznego winno

być sprawnie, szybko i kompetentnie obsługane. Dla osiągnięcia tego strategicznego celu warto rozważyć nadanie całej służbie statusu administracji specjalnej. Służba geodezyjno-kartograficzna w Polsce przez wiele lat (1945-1996) działała w takim układzie organizacyjnym. Osobnego rozważenia wymaga utrzymywanie realizacji zadań geodezyjno-kartograficznych w innych resortach.

[...] Informatyzacja geodezji i kartografii jest dziś zjawiskiem ogólnoswiatowym i zmiany dokonane w Polsce w tym zakresie muszą być kontynuowane, jeśli nie chcemy być zaliczani do państw zacofanych. Tempo wprowadzania rozwiązań geoinformatycznych powinno być znacząco wyższe od innych krajów, tak abyśmy powoli zmniejszali dystans do państw wysoko rozwiniętych. W tej dziedzinie odnotowaliśmy ostatnio znaczący postęp, m.in. dzięki sprawnemu wykorzystaniu środków UE, a ostatnio środków strukturalnego Funduszu Rozwoju Regionalnego (ERDF). [...] Działania w tym kierunku powinny być kontynuowane przy jednoczesnym zapewnieniu nowoczesnego sprzętu komputerowego i oprogramowania całej służbie, a zwłaszcza niektórym biedniejszym powiatom. GUGiK powinien dbać o wyrównywanie dysproporcji w wyposażeniu powiatów poprzez dofinansowanie ze środków centralnego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym. Przyspieszyć należy prace nad standaryzacją pakietów oprogramowania obsługujących bazy danych topograficznych, tak aby osiągnąć poziom standaryzacji zbliżony do tego, jaki już osiągnięto w EGİB przez wdrożenie IPE i SWDE czy np. w dostępie do centralnego rejestru zdjęć lotniczych. Celem tych działań powinno być doprowadzenie do pełnej integracji baz danych topograficznych, tematycznych i ortofotomapy z bazami danych EGİB, czyli katastru nieruchomości, bazą mapy zasadniczej i bazami danych GESUT. [...]

[...] Realizacja zamierzeń w zakresie tworzenia nowoczesnie zarządzanego państwa wymaga poniesienia pewnych nakładów w fazie początkowej oraz - co ważniejsze - dbałości o stałe zabezpieczenie finansowania systemu. [...] Fundusz Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym generowany ze sprzedaży danych zasobu jest znakomitym źródłem finansowania potrzeb tej dziedziny. Wzrost atrakcyjności oferowanych przez zasób produktów i prostota wnoszonych opłat za produkty kupowane przez internet sprawia, że wpływy na fundusz mogą znacząco wzrosnąć, a kwoty, jakie należy przeznaczyć na aktualizację baz danych czy wyrównywanie zaniedbań, mogą zostać z powodzeniem pokryte z tego źródła. Nadal trzeba dbać o to, aby fundusz ten nie został zlikwidowany, bowiem jego zniesienie ograniczy znacznie możliwość realizacji dotychczasowych i przyszłych zamierzeń. [...] Środki pochodzące z funduszu stanowią ponad 60% nakładów ponoszonych przez samorządy na realizację bieżących zadań. Budżet i fundusz muszą być nadal wspomagane lub wspomagane środki pozyskiwane z UE. Starania o uzyskanie pieniędzy na potrzeby rozwoju różnych dziedzin życia gospodarczego, choćby rozwoju terenów wiejskich, mogą znakomicie wspomóc rozwiązanie problemów z zakresu geodezji i kartografii, bowiem bez dokonania niezbędnych opracowań geodezyjno-kartograficznych, obejmujących również prace scaleniowo-wymienne nie będzie można realizować programu modernizacji obszarów wiejskich w Polsce. Rozwiązania wymaga problem poziomu i struktury płac w administracji. Szczególnych uregulowań wymagają zarobki pracowników administracji rządowej, które są znacząco niższe od płac na porównywalnych stanowiskach w niektórych urzędach administracji samorządowej. [...]

[...] Komisja Europejska przed kilku laty podjęła działania zmierzające do utworzenia Infrastruktury Informacji Przestrzennej w Europie (INSPIRE). W 2004 roku do Polski trafił projekt dyrektywy UE w tej sprawie. Rząd i parlament poparły ideę tworzenia takiej infrastruktury i potwierdziły zainteresowanie naszego kraju uczestnictwem w tym przedsięwzięciu. W interesie Polski jest realizacja tych deklaracji w taki sposób, aby korzyści z tworzenia takiej infrastruktury odniosły „władze, ustawodawcy, obywatele i ich organizacje, a także sektor prywatny, wyższe uczelnie, ośrodki badawcze i media”, jak to określono w uzasadnieniu do projektu dyrektywy.

Dobrze się stało, że ówczesny rząd i Ministerstwo Infrastruktury, rozumiejąc rolę geodezji i kartografii w tworzeniu tego komponentu europejskiego przedsięwzięcia, właśnie tej służbie powierzyły rolę instytucji wiodącej w Polsce. [...] Istotą polskiej infrastruktury ma być tworzenie baz danych zgodnie z kompetencjami poszczególnych organów administracji publicznej przy jednoczesnej koordynacji wzajemnych poczynań. [...]

Oczywiście, można wyobrazić sobie taką sytuację, że służba geodezyjna to zestaw całkowicie niezależnych od siebie instytucji, ale z punktu widzenia sprawności funkcjonowania państwa na pewno lepiej byłoby, gdyby administracja była bardziej spójna. Kompetencje powinny być jasno sprecyzowane i niech wreszcie nikt nie robi łaski, że coś w ogóle robi.

Również przypisanie geodezji do MTiB (teraz MB) nie jest chyba najlepsze?

Od roku 1997, czyli w ciągu 10 lat, byliśmy już w: Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Ministerstwie Infrastruktury, Ministerstwie Transportu i Budownictwa, obecnie w Ministerstwie Budownictwa i teraz mamy być z powrotem MSWiA. Wszystko wynika z nieporozumienia, jakim jest brak działu administracji publicznej *Geodezja, kartografia i gospodarka nieruchomościami*. Zupełnie nie wiadomo, dlaczego gospodarka nieruchomości jest traktowana osobno. Poza tym jesteśmy przypisani do działu *Architektura i budownictwo*, z którym mamy styczność na poziomie 10-15% naszych działań. Równie dobrze moglibyśmy być w Ministerstwie Środowiska czy Ministerstwie Rolnictwa. Relatywnie największej wspólnej mamy z MSWiA, ponieważ większość naszych działań wiąże się z funkcjonowaniem administracji publicznej.

Były już sygnały o rychłym pojawieniu się nowego projektu *Pgik* i... cisza.

Wkrótce przekażę projekt nowelizacji ministrowi i jednocześnie umieścimy go na stronie internetowej, zapraszając do dyskusji nad nim [projekt opublikowano 21 lipca br. – red.]. Nie chciałbym, żeby ktoś po cichu majstrował przy prawie geodezyjnym, a dochodzą mnie takie słuchy. Nasza rola to przygotowanie projektu, a minister zdecydować, czy przedłożyć go Radzie Ministrów, czy nie. Ale chciałbym, żeby to była rozmowa nad czymś, a nie w ogóle, bo rozmowa na temat geodezji w ogóle prowadzimy już od 30 lat.

Czy wycofał się pan z rozwiązań kontrowersyjnych dla samorządów?

Oczywiście, że nie i niech się wreszcie środowisko na coś zdecyduje. Albo geodeta powiatowy ma trzymać wszystko pod korcem, albo jego obowiązkiem jest utrzymywać porządek. Przy informatyzacji katastru wychodzi, że są powiaty, w których baza danych jest bezbłędna, ale są i takie, w których jest 30% błędów.

dów. Jeśli chcemy być rzetelni wobec siebie i społeczeństwa, to trzeba się do tego przystać i to zweryfikować.

Obecne *Prawo geodezyjne i kartograficzne* nie przystaje do rzeczywistości i w sprawach organizacyjnych trzeba zdecydować, jak ma wyglądać ta służba. Może zmienić strukturę? A może nie i tylko wyczelować sprawy kompetencyjne? W każdym razie zamiast ciągle narzekać trzeba coś wreszcie zaproponować i postanowić. Poza tym są inne ważne powody, dla których ta ustawa musi być zmodyfikowana, np. w zakresie wprowadzenia obowiązku ustawicznego kształcenia.

To też jest temat kontrowersyjny.

Nie mówię, że nie jest, ale stały postęp sprawia, że trzeba się dokształcać. Nikt nie ma obowiązku pracować w geodezji.

Ale z drugiej strony, jak się ktoś nie dokształca i jest słaby, to wypada z rynku.

To po co w ogóle uprawnienia zdobyte 30 lat temu? Przecież one są fikcją.

Bo też uprawnienia są fikcją.

Generalnie uprawnienia w naszym zawodzie – jako instytucja – nie są jednak kwestionowane i powinny one świadczyć o kwalifikacjach osoby, która ma tę pieczęć z numerem uprawnień. Nie powinno być tak, że za parę złotych można kupić przystawienie tej pieczęćki na dowolnym dokumencie. Niektórzy z rozrzewnieniem wspominają instytucję geodety przysięgłego. Była to osoba zaufania publicznego, reprezentująca nie tylko wysoki poziom zawodowy, ale i etyczny. Gdybyśmy dzisiaj przyznawali drugi stopień uprawnień „na geodetę przysięgłego”, to obawiam się, że niewiele osób byłoby w stanie zdać taki egzamin.

A to byłby niezły sposób na załatwienie jednym ruchem nabrzmiałego problemu uprawnień.

Mówię na temat kształcenia ustawicznego, bo chciałbym, żeby się odbyła debata na ten temat. To nie jest nakręcanie koniunktury ani dla uczelni, ani dla prywatnych firm szkoleniowych. Można kupić książki i studiować je w domu. Natomiast chodzi o to, żeby – tak jak w wielu zawodach – to stałe kształcenie było egzekwowane. Skoro w bratnim zespole rzeczoznawców majątkowych obowiązuje taka zasada i nikt tego nie kwestionuje, to dlaczego w geodezji wzbudza to tyle emocji? Czy aż tak nas nie stać na to, żeby się dokształcać?

Rozmawiali KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA
I JERZY PRZYWARA

[...] Prawo geodezyjne i kartograficzne ma ponad 16 lat i powstało na bazie odmiennych rozwiązań ustrojowych i w całkowicie innych warunkach cywilizacyjnych i technicznych. Liczne zmiany dokonywane w tym czasie wynikały w większości ze zmian w innych ustawach bądź były konsekwencją przemian w kraju. [...] Nie można pominąć innych ustaw, w których mniej lub bardziej nieudolnie próbowano regulować sprawy dotyczące dziedziny geodezji z widoczną w wielu miejscach ignorancją. Przykładem jest ustawa o gospodarce nieruchomościami, w której (z niewiadomych powodów) poruszane są typowo geodezyjne (w sensie technicznym) zagadnienia podziałów i rozgraniczeń nieruchomości. Podobnymi „grzechami” obciążone są również prawo budowlane, prawo wodne, prawo geologiczne itp. ustawy, w których z uporem regulowane są – niestety nieudolnie – techniczne zagadnienia dotyczące geodezji czy kartografii. Efektem tego jest tworzenie niespójnych systemów resortowych obsługujących potrzeby jednej branży, na których aktualizację wydaje się z budżetu duże środki (tyle że z budżetu danego resortu), zamiast jednolitego systemu zdolnego obsługiwać potrzeby wielu resortów i instytucji. [...] *Pgik* powinno regulować w skali państwa całość zagadnień z obszaru geodezji i kartografii.

[...] Problemy organizacji służby sprowadzają się do odpowiedzi na pytanie: czy zadania o strategicznym dla państwa charakterze (zadania rządowe) ma wykonywać – jak dotychczas – administracja rządowa i samorzady, czy powinna to robić profesjonalna administracja typu specjalnego? Z analizy aktualnego prawa wynika, że konieczne jest dokonanie precyzyjnego rozdzielenia kompetencji i odpowiedzialności między organy służby. Jeśli chcemy, aby GGK skutecznie realizował politykę państwa w zakresie geodezji i kartografii, w tym katastru, to powinien zostać wyposażony w bardziej skuteczne narzędzia oddziaływania na pozostałe organy służby niż zapisane w art. 7a *Pgik*.

Konieczne jest ustalenie, czy na poziomie wojewódzkim działać ma jeden czy dwa organy służby geodezyjnej i kartograficznej? Likwidacja któregośkolwiek musi oznaczać przejście zadań przez drugi. Nie można dopuścić do tego, aby zmiany oznaczały rezygnację z realizacji zadań na tym szczeblu. W przypadku administracji specjalnej problem podziału kompetencji i odpowiedzialności znika.

Zakres kompetencji i odpowiedzialności starostów jest jednym z bardziej przejrzystych, ale i tu trzeba dokonać pewnych korekt. Starosta, jako odpowiedzialny za prowadzenie powiatowych baz danych EGiB, nie powinien być zobligowany do powierzania prowadzenia tej ewidencji wójtom. Jasno musi być określona odpowiedzialność starosty za prowadzenie i aktualność mapy zasadniczej, GESUT i jego rola w zakresie uzgadniania położenia wzajemnego tych sieci. Dotychczasowe zapisy w *Pgik* oraz w prawie budowlanym są nieprecyzyjne. Tragedia styczniowa w Katowicach pokazała, że gdyby do prawa budowlanego wprowadzono obowiązek geodezyjnego (stałego lub okresowego) monitorowania konstrukcji tak dużych obiektów, nie doszłoby do katastrofy. Dotyczy to również zapór wodnych, suwnic, wieżowców, kominów itp.

Usprawnienia wymaga obsługa obywateli i instytucji w ośrodkach dokumentacji geodezyjno-kartograficznej wszystkich szczebli. Znanе są przypadki, że jednostki te zamiast zajmować się kontrolą danych przyjmowanych do zasobu oraz porządkowaniem i unowocześnianiem baz danych, próbują przekształcać się w firmy komercyjne. Ta „chora” sytuacja musi ulec zmianie. Ośrodki mają zajmować się dbałością o jakość i aktualność zasobu, a nie tworzeniem nieuczciwej konkurencji na rynku usług! [...]

W środowisku trwa dyskusja na temat poziomu kształcenia, rynku pracy, uprawnień zawodowych, w tym nadawania uprawnień obcokrajowcom. Wydaje się, że prawo geodezyjne powinno: ● zadbać o wysoki poziom wymagań wobec osób ubiegających się o nadanie uprawnień do samodzielnego wykonywania zawodu, ● umożliwiać dokonywanie okresowych weryfikacji nadanych już uprawnień, ● stworzyć warunki, a wręcz wymuszać stałe uzupełnianie wiedzy i ustawiczne kształcenie. Jednocześnie prawo nie powinno ograniczać obcokrajowcom dostępu do polskich uprawnień zawodowych. Takie rozwiązania przyczynią się do utrzymania wysokiego poziomu kadr w administracji i wykonawstwie. [...]

JERZY ALBIN

jest głównym geodetą kraju

Artykuł jest skrótem opracowania przygotowanego na konkurs na stanowisko GGK zatytułowanego „Funkcjonowanie służby geodezyjnej w warunkach nowoczesnego państwa z uwzględnieniem obecnej sytuacji w Polsce i uwarunkowań Unii Europejskiej, w tym analiza krytyczna obowiązującego prawa w zakresie geodezji i kartografii”. Autor zastrzega sobie prawa autorskie do zaprezentowanych w nim ocen i pomysłów.